Nr 46. Kraków, 25 Lutego — Wtorek. Rok 1879.

CZAS

Cena wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile jeszcze starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" (także urzędy pocztowe. [illegible]) księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się [illegible] za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 6 c. od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitowym), [illegible] Nadesłane (w 3 kolumnie dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 c. [illegible] we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. W Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. Marzec złr. 2·50
Od 1go Marca do końca Czerwca „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na miesiąc Marzec 6 marek
Od 1go Marca do końca Czerwca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 24 lutego.

Przerwana sesya delegacyj wspólnych na nowo w ciągu bieżącego tygodnia ma być otwartą. Stało się zadość formie, traktat berliński był przedmiotem rozpraw w Radzie państwa, hr. Andrassy może już zażądać potwierdzenia wydatków na okupacyę i nowych kredytów. Czyniąc to ustępstwo formalne opozycyi wiernokonstytucyjnej, zręcznie przerzucił walkę z delegacyi do Rady państwa. Załatwione przesilenie konstytucyjne czy zdolnem będzie osłabić tę opozycyę, której ofiarą padł właściwie jedyny minister mowca Dr Unger za obronę polityki hr. Andrassego. Nie sądzimy, aby stronnictwo to gotowe było złożyć broń, pomimo że dwaj jego najwymowniejsi przywódzcy Dr Herbst i Dr Giskra złożyli mandaty do delegacyi. Nie jest to atoli poddanie się, ale raczej oznaka, że niechcą oni kruszyć kopii w delegacyach, gdzie ostatecznie zostaliby pokonani, ale gotują się do nowej kampanii o kompetencyą Rady państwa, w której są zawsze jeszcze panami.

Swiadczą o tem postanowienia powzięte na naradach posłów wiernokonstytucyjnych, którzy w liczbie stodwunastu zgromadzili się w celu odrodzenia i wzmocnienia koalicyi klubowej. Postanowiono tam zgodzić się warunkowo na kredyta przeszłe i przyszłe o ile one koniecznemi się okazują na koszta wojenne. Natomiast wydatek na administracyę Bośni i Hercegowiny, instrukcya klubów wiedeńskich obwarowała klauzulą tak ostrą, że może ona się stać nową puszką Pandory, z której posypią się wprawdzie nie nowe klęski, ale nowe trudności i zawikłania.

Zgromadzenie 112 posłów wiernokonstytucyjnych wręcz oświadcza, że nie można zgodzić się na wydatki administracyjne dla nowych prowincyj, dopokąd Rada państwa nieorzeknie o ich potrzebie i o rozkładzie tych ciężarów na dwie części monarchii. Rezolucya ta a raczej instrukcya odwołuje się do aktu ugody z 1867 r., która nic nieprzewidziała na podobną ewentualność, i nie dziw, pakt dualistyczny zawartym został w czasach, kiedy Austrya traciła jedną po drugiej prowincyę, a myśl nowych nabytków leżała w krainie nieprawdopodobieństw.

W powyższej instrukcyi klubów wiedeńskich leży już zaród nowych i długich targów, zawikłań i sporów nietylko o administracyę ale także i o przynależność dwóch prowincyj. Nie można wątpić, że Węgrzy wystąpią także ze swojemi pretensyami. Przy kolebce nowonarodzonego dziecięcia powstanie przeto spór nianiek o opiekę nad nim. Jedna będzie chciała je uczyć po niemiecku, druga po madjarsku. Znane zaś jest przysłowie, gdzie wiele nianiek tam dziecko krzywe.

Kwestya systemu administracyjnego, jaki ma być zaprowadzony w Bośni i Hercegowinie, wcześnie zwracała i naszą uwagę. Niemogliśmy podzielać oburzenia tych mowców, którzy w Radzie państwa okupacyę tych dwóch krajów, a nawet ich aneksyę piętnowali imieniem nowego zaboru i naruszenia międzynarodowego praw, którzy ją przyrównywali aż do gwałtu, jakim był rozbiór Polski. Dla nas gwałt tam się zaczyna, gdzie niepodległość narodowa kończy się, a niepodległemi nie były kraje słowiańskie pod rządem tureckim. Zdaniem naszem dopiero sposób rządzenia w tych krajach okaże, czem jest ten nowy nabytek, czy aktem zdobyczy czy aktem wyzwolenia.

O zupełnym samorządzie nie może być jeszcze mowy, gdzie po długiej niewoli stan cywilizacyjny jest prawie pierwotny. Chodzi tylko o to, aby niedopuścić nowych prób bądź to germanizowania tych nowych kolonij, bądź madjaryzacyi. Na sumieniu historycznem Austryi nie ciężą liczne zdobycze oręża; rozszerzała ona granice szczęśliwem zrządzeniem wypadków, ale na jej przeszłości cięży ten zarzut, że w wielu krajach, które jej się dostawały w udziale, rządziła jak w kraju zdobytym, nieprzyjacielskim. Systemata, które w niej przeważały, nieumiały ani podnieść bogactwa ekonomicznego, ani zachęcić do postępu, ani też uszanować uczuć narodowych. Dziś, kiedy ten systemat złamany, a niema już odrębnego ciała eksploatującej biurokracyi, niosącej na wschód i południe germanizacyę, baczyć należy, aby ten duch nieodrodził się, aby niepowstało znów współzawodnictwo centralizacyi niemieckiej z węgierską hegemonią o opiekę nad nowemi słowiańskiemi nabytkami. Dla tego wcześniej poruszyliśmy kwestyę administracyi Bośni i Hercegowiny, doradzając poparcie tych mężów, którzy, jak jen. Rodicz przy wierności dla monarchii zachowali wpływ i popularność u południowych Słowian. Dla tego doradzaliśmy także, aby użyto przy zaprowadzeniu nowych urzędów urzędników Polaków, a zaiste nie dla otwarcia im karyery, lecz że w tym kierunku otwierało się piękne pole działalności w interesie monarchii i w interesie naszych pobratymców.

Lecz deklaracya klubów wiernokonstytucyjnych po za kwestyą administracyi wysuwa naprzód inną kwestyę prawnopolityczną, ciężarną w liczne i długie zawikłania. Znów tu występuje sprawa kompetencyi. Wiedeńskie kluby zaprzeczają bowiem kompetencyi delegacyom wspólnym, a chcą wznowienia targów między Radą państwa, a sejmem węgierskim. W tej gmatwaninie prawnopolitycznej, jaką stworzyła ugoda z 1867 r., trudno dociec, ktoby tutaj miał pierwsze prawo. A trzebaby chyba sądu Salomona na rozstrzygnięcie tego sporu, jeśli stanowisko Bośni i Hercegowiny do innych części monarchii ma być rozstrzygniętem w duchu dualizmu.

I znów jakże wobec tych zawikłań nieprzypomnieć niepopularnego zawsze hasła, a które jedynie może otwierać drogę wyjścia. Przedstawia ją wyłącznie federalizm. Niedawno wskazywaliśmy, że dążenia reformy w duchu federalnym należy na teraz rozpocząć od oznaczenia i rozszerzenia granic kompetencyi delegacyj wspólnych od Rady państwa. Praktyczny przykład tej zasady, którąśmy wskazywali, stanowi właśnie kwestya administracyi Bośni i Hercegowiny, oraz jej stanowisko do innych części monarchii. Kluby wiernokonstytucyjne loicznie postępują, gdy na podstawie dualizmu żądają poddania administracyi Bośni i Hercegowiny pod orzeczenie Rady państwa. Ale do czego to prowadzi, każdy łatwo zrozumie, gdy sobie przypomni, jak wiele czasu było potrzeba do wyrównania drobnych różnic między sejmem węgierskim a Radą państwa. Spór o przynależność dwóch prowincyj i ich sposób rządzenia doprowadziłby musiał jeśli nie do rozbratu i wojny domowej, to przynajmniej do wyrzeczenia się nowego nabytku. Czy na tem zyskałaby monarchia, jej stanowisko na Wschodzie i sprawa ludów słowiańskich? — wątpimy.

Więc potrzeba dla utrzymania zgody bronić przedewszystkiem kompetencyi delegacyj wspólnych od uroszczeń z Wiednia czy z Pesztu — następnie należałoby dążyć, aby nowe prowincye znalazły swych reprezentantów w delegacyi wprost bez przesądzenia, czy mają należeć w przyszłości do krajów korony św. Szczepana, czy do Przedlitawii. Nowy nabytek niech stanowi nową grupę, odrębne stanowisko w podziale dualistycznym, jakby własność wyłączna Korony. Oto jedyny sposób wyminięcia trudności: Bośnia i Hercegowina stałaby się niejako klinem w podziale dualistycznym, a raczej pierwszym węzłem federalistycznego ustroju.

Kto jednak taką myśl podniesie, kto ją poprze w dzisiejszym stosunku stronnictw parlamentarnych? Sami Polacy niezdołają przeważyć w tym kierunku szali, zwłaszcza wobec uroszczeń węgierskich i niemieckich. Czesi namyślają się jeszcze, kiedy i w jakich warunkach mają porzucić abstencyę i nie spieszą się na odsiecz swym pobratymcom. A tymczasem zawikłania rosną; hr. Andrassy jak ciągle łamać się musi w kierownictwie polityki zagranicznej z trudnościami konstytucyjnemi, tak większy jeszcze znajdzie opór w kwestyi administracyi tych krajów, które jego zręczność czy też jego błędy polityczne zjednały Austryi.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 23 lutego.

(||) Stronnictwo wiernokonstytucyjne, które jako silna i zwarta większość parlamentarna przez 18 lat prawie dzierżyło władzę bądź w Austryi, bądź w Przedlitawii, kończy swój zawód polityczny pod mianem „partyi 112 deputowanych". Jeżeli już ta cyfra sama przez się wskazuje, jak zeszczuplały szeregi stronnictwa wspomnionego, jeżeli o jego zużyciu świadczy składanie mandatów do Delegacyi wspólnej, to także owa liczba „112" nawet przestała już być prawdą. Pomimo nazwy „112" pełno mieści w sobie stronnictwo dezerterów. I tak na ostatnich posiedzeniach stronnictwa „112" przybyło tylko 50 deputowanych, a zatem mniejsza połowa, która nie objawiła zgody w zapatrywaniach. Rezolucye uchwalone, wskazujące Radzie państwa prawo decyzyi i kontroli w sprawie organizacyi Bośni i Hercegowiny, uważane są niejako za testament lub odezwę wyborczą. Omijając okoliczności, że tego rodzaju rezolucye powzięte po za parlamentem, nie wielkie mają znaczenie, całe zachowanie się stronnictwa „112" nie tylko nie wzbudza zapału lub sympatyi nawet w dziennikach wiernokonstytucyjnych, ale zakrawa nieco na naśladowanie konwentu. Zdaniem powszechnem stronnictwo „112" miałoby tylko racyę bytu jako komitet wyborczy po rozwiązaniu parlamentu, tj. jako związek mężów zjednoczonych wspólną myślą polityczną celem kierowania ruchem wyborczym. Że zresztą i to nawet stronnictwo nie może zamykać oczów przed faktami dokonanemi, dowodzi interpelacya bar. Zschoka domagająca się strzeżenia i obrony korzyści handlowo-gospodarskich, jakie dla Austryi wynikają z traktatu berlińskiego.

Wbrew opozycyi Polaków Izba postanowiła nad nowellą do ustawy o podatku gruntowym rozpocząć dyskusyę specyalną, która niezawodnie będzie nader zaciętą i to z rezultatem jeszcze wątpliwym. Ubolewać należy, że rząd nie mógł — pomimo niewątpliwych zapewne zabiegów ministra Dra Ziemiałkowskiego — odroczyć przedłożenia w mowie będącego. Stan finansów ze względu na okupacyę jest tego rodzaju, iż rząd widzi się zmuszonym pomyśleć o wszelkich środkach pomnożenia dochodów.

Wiedeń 22 lutego.

(□) Konwencya kolejowa węgiersko-rumuńska przyszła do skutku, ale dotąd nie podpisana, bo p. Balaceano czeka na upoważnienie z Bukaresztu. Ma ono nadejść w poniedziałek lub wtorek, a pod koniec przyszłego tygodnia Balaceano jedzie do Pesztu i tam konwencya zostanie podpisaną. Konwencya ta jest po prostu wznowieniem konwencyi zawartej z Rumunią w 1874 r. Zaszłe wypadki na wschodzie przeszkodziły Rumuni ukończyć budowę kolei na 1go grudnia 1878 r., jak nakazywał pierwszy paragraf konwencyi. Teraźniejsza przedłuża ten termin do końca 1879 r. Niedotrzymanie pierwszych warunków było głównym powodem ustępstw, jakie musiała zrobić tym razem Rumunia, a także ze względów, o czem już pisałem, chociaż drugorzędnej natury, jakie rząd węgierski obiecał mieć względem niektórych warunków południowej linii Wercerowa-Orsowa. Nowa konwencya obejmuje 4 punkta. Rumunia obowiązuje się otworzyć linię Płojeszti-Predeol najdalej 1go grudnia 1879 r. Linia ta składa się z 3ch części: 1) Płojeszti-Kimpina, 2) Kimpina-Sinoja, 3) Sinoja-Predeol. Pierwsza i trzecia część są już prawie gotowe i zostaną zapewne otwarte na wiosnę; druga część Kimpina-Sinoja, będzie gotową dopiero pod zimę, bo jest kilka tuneli do przebicia. Tymczasem zaś między Kimpiną a Sinoją będą chodziły dyliżansy. W Predeol ma być wspólny, ogólny dworzec dla podróżujących, w Kronstadzie dworzec austryacki dla towarów, a w Płojeszti lub Bukareszcie (zależy od woli rządu rumuńskiego) dworzec rumuński dla towarów. Względem taryfy nic niema na piśmie, ale są układy ustne. Kwestyę tę zostawiono o tyle otwartą, że oba Towarzystwa kolejowe będą musiały porozumieć się względem kartelów. W zasadzie rząd rumuński obiecał zrobić pewne ustępstwa w taryfie, jak to już pisałem.

Linia Wercerowa-Orsowa ma być wybudowaną do 1go grudnia 1879 r. Dworzec wspólny dla podróżnych i towarów będzie w Wercerowy. Budynek zresztą już gotów i wybudowany kosztem rządu rumuńskiego. Rząd węgierski ma zwrócić pewną część kosztów.

Co się tyczy Arab-Tabii, to zdziwiło was zapewne, że właśnie w chwili gdym doniósł o postanowieniu rządu rumuńskiego sprzeciwienia się chociażby siłą zajęciu Arab-Tabii przez wojsko rosyjskie, Rumuni opuścili tę miejscowość. Najprzód rząd rumuński oświadczył, że się podda tylko rozkazowi wielkich mocarstw (*à la volonté collective de l'Europe*). Hr. Andrassy zaproponował konferencyę ambasadorów; na takową nie bardzo chętnie chciano się zgodzić i do dziś dnia zachodzą jeszcze wielkie trudności, bo Rosya nie chce dać przyrzeczenia, że się podda większości głosów. Wtedy Włochy zrobiły propozycyę, aby wojska rumuńskie i rosyjskie stanęły w jednem i tem samem oddaleniu od Arab-Tabii i czekały rezolucyi z Konstantynopola. I na to Rosya nie chciała przystać, oświadczając, że zajęcie Arab-Tabii przez Rumunię było czynem gwałtu i że Rosya domaga się satysfakcyi, którą otrzyma, jeśli Rumuni opuszczą tę miejscowość bez żadnych warunków. Jednocześnie jenerał rosyjski wysłał do jenerała rumuńskiego w Arab-Tabii, p. Angelescu *ultimatum*, żądając, aby Rumuni opuścili Arab-Tabię.

W ciągu 24 godzin Angelescu zapytał telegrafem w Bukareszcie, co ma robić. Zanim nadeszła odpowiedź, upłynęło 24 godzin (zwłoka zaszła ztąd, że podwodnego telegrafu nie ma, a przeprawa przez Dunaj w tej porze roku połączona z wielkiemi trudnościami) i wojsko rosyjskie zaczęło postępować w szyku bojowym. Rumuni to samo gotowali się do boju i gdyby kuryer był się opóźnił o godzinę, przyszłoby zapewne do rozlewu krwi. Na dany rozkaz z Bukarestu, wojsko rumuńskie natychmiast się cofnęło i dzisiaj jest Arab-Tabia w posiadaniu Rosyan. Rumuni utrzymują, że ustąpili, bo ich Rosyanie atakowali, ustąpili zaś, aby nie zrażać mocarstw sobie przyjaznych, oraz z tem mocnem postanowieniem, że jeżeli sąd polubowny rozstrzygnie ostatecznie na korzyść Rosyi, Rumunia wycofa wojska swoje z Dobruczy i zrzeknie się jej posiadania. To co zaszło względem Arab-Tabii, zajdzie zapewne względem wszystkich innych spornych punktów na granicy, a zdobywać orężem Dobruczy nie warto. Tymczasem więc kwestya ta zostaje w zawieszeniu. Konferencya ambasadorów, lub sąd polubowny w innej formie, rozstrzygnie wkrótce tę kwestyę. Teraźniejszy minister spraw zewnętrznych, p. Campiniano wielce Rosyi przychylny, stara się nakłonić rząd rumuński do bezpośredniego traktowania i porozumienia się z Rosyą. Nie sądzę, aby się na to patrzano w Wiedniu obojętnem okiem. Zostawiając Rumunię samej sobie na łaskę bożą, zmusimy ją do tego kroku, ale następstwa mogą być nader fatalne.

Karnawał w świecie dyplomatycznym i urzędowym zakończy się tego roku balem u hr. Andrassego w poniedziałek, a we środę minister spraw zagranicznych z całym swym sztabem jedzie do Pesztu.

Wiedeń 22 lutego.

(426-te posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o god. 11 min. 25.

Dep. Giskra składa „wysoce dlań zaszczytny" mandat delegacyjny, przytaczając jako powód, niemożność wykonywania go przez czas dłuższy; tak samo dep. Herbst bez przytoczenia powodu.

Obszary dworskie i gminy powiatu Limanowskiego petycyonują o utworzenie sądu w Mszanie dolnej.

Z porządku dziennego załatwiono bez dyskusyi: nasamprzód w trzeciem czytaniu ustawę o wynagradzaniu kosztów podróży członkom krajowych i powiatowych rad szkolnych; dalej wniosek komisyi budżetowej, aby petycyę firm austryackich, uczestniczących w tegorocznej wystawie w Sidney, proszących o wsparcie w ilości 10,000 złr., przekazano rządowi do zbadania sprawy; następnie w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o dezinfekcyi wagonów i okrętów służących do przewozu bydła.

Następują obrady nad nowelą do ustawy o regulacyi podatku gruntowego.

Sprawozdawca komisyi podatkowej dep. Schönerer zagaja dyskusyę ogólną, z góry nadmieniając, że nie będzie przeciwny poprawkom, prosząc jednak, by Izba nie godziła się na żadne wnioski odraczające.

Pierwszy zabrał głos dep. Jaworski, (obszerną jego mowę podamy według zapisków stenograficznych).

Dep. Fuchs (z Szląska) ocenia nowelę z stanowiska opodatkowania na wadliwej podstawie, którą nowela ta stwarza i w ten sposób jeszcze więcej chce pokrzywdzić włościan w smutnem ich położeniu. Mówca oświadcza się przeciw dyskusyi szczegółowej.

Depp. Walterskirchen i Tinti przemawiali za nowelą, zastrzegając sobie poprawki w dyskusyi szczegółowej.

Przed Tintim atoli zabrał głos dep. Grocholski (którego mowę także podamy wedle stenogramu).

W głosowaniu upada wniosek Jaworskiego, za którym głosują tylko Polacy, Rusini, Dalmatyńccy i dep. Fuchs. Uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej.

Na tem przerwano obrady.

Minister skarbu Pretis odpowiada na interpelacyę dep. Rydzowskiego (wedle stenogramu):

„Rząd otrzymał dnia 17 b. m. od władzy krajowej we Lwowie telegraficzne doniesienie, że tegoż dnia rano do szybu „Kloski" w kopalniach soli w Wieliczce, gdzie w listopadzie r. 1868 wtargnęły były wody w wielkiej obfitości, w marcu r. 1872 jednak przypływ wód się zmniejszył i z małemi co do ilości różnicami trwał dotychczas, nagle bez uderzających oznak na nowo wtargnęły wody w wielkiej obfitości około 100 metrów od miejsca, w którem przedarły się były w r. 1868. Natomiast przysposobiono wbudowane do wydobywania wody i utrzymywane w pogotowiu machiny o sile 250, 60 i 30 koni i jeszcze dnia 17 b. m. wysłano komisarza znawcę do Wieliczki, aby zarządził wszystko, czego potrzeba do odprowadzenia wód, do ich wydobycia na powierzchnię i do odwrócenia ile możności wszelkiego niebezpieczeństwa.

„Wedle nadesłanych przez tegoż komisarza do dnia dzisiejszego sprawozdań, przedzierające się wody zawierały mnóstwo piasku i gliny. Powiodło się jednak nadać przypływającym wodom niemal zupełnie uregulowany odpływ do miejsc niżej położonych w kopalniach, gdzie w drodze do odleglejszych szybów „Elżbiety" i „Józefa" pozostawiają największą część piasku i gliny i ustawionemi tam machinami bez przeszkody całkowicie można wydobywać je na powierzchnię.

„Od dnia 17 do 21 b. m. wody w miejscach głębiej położonych wzniosły się tylko o 2 metry ponad stan zwykły i stoją 4½ metra niżej poziomu szybu „Dom austryacki". Ponieważ machiny w wymienionych powyżej dwu szybach mogą wydobywać dwa do trzech metrów kubicznych na minutę, wody zaś przypływają w mniejszej już obfitości i nie tak gwałtownie, a nadto nie zawierają już tyle piasku i gliny, przeto nie potrzeba pewnie obawiać się dalszego niebezpiecznego wzniesienia się ich w miejscach najniższych ku poziomowi szybu „Dom austryacki".

„Zwykłe prace w kopalniach, jako to: wyrębywanie soli, transport do otworów i wydobywanie jej na powierzchnię, tudzież inne prace, które z temi się wiążą, trwają ustawicznie w poziomie „Dom austryacki" i w wielu innych, które wyżej od niego są położone, nie doznały przez wtargnięcie wód przeszkody i, o ile przewidzieć można, nadal także nie doznają. Nie doznawały jej nawet wskutek pierwszego wtargnięcia wód w roku 1863, lubo wówczas od listopada r. 1868 do kwietnia r. 1869 wcale nie było można wydobywać ich na powierzchnię i lubo wzniosły się o cztery do pięciu metrów ponad poziom „Dom austryacki".

„Wobec takiego położenia rzeczy, jeśli nie zajdą wypadki nieprzewidziane, których się obawiać, nie ma dotychczas powodu żadnego, nie zagraża kopalniom żadne niebezpieczeństwo.

„O przyczynach ponownego wtargnięcia wód na dawnem miejscu rządowi dotychczas jeszcze niewiadomo. Nakazano dochodzić ich, dotychczas jednak dochodzenia nie dały żadnego rezultatu. Najściślejsze jednak badania dotychczasowe nie zdołały stwierdzić, iżby wina tego wtargnięcia wód kogokolwiek spotykała; od wielu lat bowiem w szybie „Kloski" odbywają się tylko prace niezbędne do utrzymania go w należytym stanie i do nadania wodom odpływu, zresztą zaś żadne prace właściwie górnicze."

Dep. Zschock interpeluje rząd w sprawie wykonania handlowo-politycznych stypulacyj traktatu berlińskiego, jako to: w sprawie połączenia dróg żelaznych z wschodniemi, w sprawie traktatu handlowego z Serbią i wcielenia Bośni i Hercegowiny do austro-węgierskiego związku celnego.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 50. — Następne w poniedziałek.

Poczdam 18 lutego.

Znany tu jest oddawna antagonizm księcia kanclerza do partyi dworskiej, na czele której stoi Cesarzowa i rodzina Radziwiłłów. Sceny tej dramatycznej akcyi zmieniają się z gorączkową nagłością, a zwycięstwo chyli się raz na jedną, to znów na drugą stronę. Niedawno kanclerz użalać się miał przed Cesarzem, że ks. Antoniowa Radziwiłłowa jako Polka i ultramontanka, oddziaływa na Cesarzową w kierunku nieprzyjaznym postanowieniom cesarskim. Cesarz zrazu wziął to dość na seryo, lecz dał się wkrótce przekonać Cesarzowej i nadał ks. Radziwiłłowej order Ludwiki, jako znak powrotu do łaski. Lecz nie dość na tem; odznaczył on obecnie tę damę w sposób bardziej ostentacyjny i osobisty. Na wielkim balu dworskim w d. 6 b. m., Cesarz przez cały czas bawił się prawie wyłącznie z damami, a najwięcej z ks. Radziwiłłową. Usiadł przy niej i przeszło godzinę z nią rozmawiał. Donoszę wam o tem nie jako o prostej wiadomości kronikarskiej, lecz dla tego, że w wysokiej sferze dyplomatycznej nieraz najdrobniejszy szczegół wpływa na nieprzewidziany rozwój wypadków.

Sytuacya parlamentarna księcia Bismarka o wiele jest fortunniejszą. Przeciwnicy jego posługują się wielkiemi słowami, lecz książę Bismark wielkich słów nie lubi. Troszczy on się tylko o skutek praktyczny i zdaje się, że go osiągnie w sprawach, których załatwienie się zbliża. Sprawy te są następujące:

1) Ustawa o władzy dyscyplinarnej parlamentu, zwanej ustawą kagańcową. Otrzymała ona już w swem głównem pojęciu zatwierdzenie Rady związkowej i wszystko wskazuje, że ją również przyjmie większość parlamentu. Znajdzie ona absolutną opozycyę tylko ze strony centrum, Polaków, Alzatczyków i postępowców, a może i ze strony kilku liberałów. Ogół narodowo-liberalnego stronnictwa i rozmaite frakcye konserwatywne, tj. większość, głosować będą jak zawsze z kanclerzem. Stronnictwo i prasa narodowo-liberalna oświadcza wprawdzie jeszcze głośno, że projekt ustawy nie zostanie przyjęty; lecz byłaby to zbyt wielka zmiana w zwyczajach i charakterze tego stronnictwa, gdyby pokusa niezawisłości doszła aż do trzeciego czytania włącznie.

2) Nowa polityka finansowa i ekonomiczna. Co do tego większość zapewnioną jest w parlamencie, odkąd centrum i wielka część konserwatystów oświadczyli się w tym duchu.

3) Dalsze prowadzenie *Kulturkampfu*, które w postanowieniach kanclerza wielką gra rolę. Na poparcie tego poniższa wzmianka wystarczy:

Hrabina Robiano, krewna hrabiny Stollberg, żony wice-kanclerza cesarstwa, jest zakonnicą w klasztorze „Dzieciątka Jezus" w Burtscheid w pobliżu Akwisgranu. Zgromadzenie to zajmuje się pielęgnowaniem i wychowaniem biednych dzieci. Ponieważ miało ono uledz pod ciosem ustawy przeciw klasztorom, postanowiło przyłączyć do tej gałęzi swojej działalności inną i poświęcić się staraniom około chorych, aby módz być cierpianem jako zakład szpitalny. Aby osiągnąć przedłużenie bytu zgromadzenia, siostry udały się do hrabiny Stollberg, prosząc ją, aby za niemi przemówiła. Sześć tygodni upłynęło od tego czasu i wczoraj hrabina Stollberg zapytana pod tym względem odpowiedziała, że ks. Bismark odmówił jej wstawieniu się. Gdy ta wielka dama zapytała kanclerza, czy rychło będzie zawarty pokój z Kościołem, odpowiedział: „Jeżeli Rzym przyjmie moje warunki, zrobi mi to przyjemność, jeżeli ich nie przyjmie, jeszcze bardziej mnie tem ucieszy".

Wiadomo, że Cesarz pozostawia Cesarzowej zupełną swobodę urządzenia jej orszaku. Orszak Cesarzowej znajduje się w bezpośrednim antagonizmie z stronnictwem, jakie kanclerz posiada na dworze i z kołami rządowemi. Cesarzowa powołała na damę honorową młodą hr. Nesselrode, należącą do pierwszych rodzin szlachty westfalskiej, gorącą katoliczkę. Wybór ten zaniepokoił obóz bismarkowski na dworze. Łatwo pojąć, że potężny kanclerz unika dworu, gdzie byłby otoczonym przeciwnikami i nieprzyjaciołmi.

Dowiaduję się, że stosunki między rządem pruskim i rosyjskim coraz bardziej się naprężają. Źródło, z jakiego tę wiadomość czerpię, nie każe mi wątpić o jej rzeczywistości, lecz nie znany mi dotąd powód owych kwasów; poprzestanę więc na samym fakcie.

Londyn 17 lutego.

Rozprawy w parlamencie są dziś najgłówniejszem zajęciem opinii publicznej. Program rządu jest bar-

dzo skromny, projekta ministrów niewielkiej są wagi, lecz mają cechę niezaprzeczonej użyteczności. Projekta te zajmują wprawdzie, lecz nie zdołają odwrócić uwagi rządu od spraw zagranicznych. Nowa księga błękitna, w przedmiocie spraw tureckich dowodzi, że rząd wziął na siebie obszerne zadanie i że bacznem okiem śledzi ruchy rosyjskie.

Opozycya niema zamiaru rzucić rządowi rękawicy w kwestyi tureckiej, lecz niema pewności, czy długo wytrwa na tej drodze. Książka, którą ogłosił książę d'Argyll, jest niejako aktem oskarżenia stronnictwa liberalnego, a ponieważ lord Hartington połączył swój los z losem radykalistów, sądzić można, że książka ks. d'Argyll służyć będzie za program stronnictwa liberalnego w przyszłej kampanii.

P. Gladstone nie ukazał się jeszcze w parlamencie. Wiedział on, że pierwsze posiedzenie nie bardzo będzie interesującem, a zresztą pragnął uniknąć rozpraw o rozszerzeniu swobody wyborczej w Irlandyi. Rząd, który występował przeciw tej propozycyi, wielkie odniósł zwycięstwo.

Krótka dyskusya w parlamencie nad wojną z Zulusami dowiodła, że klęska, jaką Anglicy ponieśli, jest jedynie wynikiem szczupłej liczby wojska. Rząd wysłał żądane posiłki; wyjąwszy jeden pułk kawaleryi, który nie został wyprawiony. Jest to powszechne mniemanie, że władza Przylądka winna była żądać przynajmniej 5000 ludzi więcej. Rząd Kaplandu popełnił zatem błąd kardynalny. Na właściwe wojsko spadła także część odpowiedzialności. Niewytłumaczonem jest, że sztab główny nie wiedział, iż w poblizu znajduje się 20 000 ludzi. [illegible] W sobotę nadeszła tu wiadomość o zwycięstwie angielskiem, lecz nie można jej bardzo ufać. [illegible] Najbliższe wiadomości przyniosą zapewne autentyczne pod tym względem szczegóły.

P. Hamond, członek parlamentu, członek stowarzyszenia właścicieli zagranicznych akcyj, telegrafuje z Paryża, że jeżeli nie otrzyma nowych instrukcyj, odmówi swego podpisu na projekcie [illegible] odnoszącym się do finansów tureckich. Zdaje się, że projekt ten różni się o wiele od projektu, jaki przyjęła komisya anglo-francuska. [illegible] W gruncie rzeczy rząd angielski jest całkiem przeciwny temu projektowi. Sam on w tej chwili przygotowuje projekt, a powrót p. Layarda będzie mu w tem bardzo na rękę.

Ostatni z fenianów został wypuszczony z więzienia i nazywa się Edward O. Kelly. Wiadomości dochodzące do Londynu o dżumie rosyjskiej przez osoby, które wracają z okolic zadżumionych, dowodzą, że rzecz jest groźniejszą, niż to przyznać chce rząd rosyjski.

PP. Wyborców do Rady państwa z większych posiadłości okręgu wyborczego Przemysko-Jarosławskiego, mam zaszczyt zaprosić do Przemyśla na dzień 3go marca godz. 11tą przed południem, do sali rady powiatowej, w celu wysłuchania sprawozdania z czynności w delegacyi do Rady państwa.

Wiedeń 20ty luty 1879.

Zygmunt Kozłowski, poseł Przemyski.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficyała pocztowego Jana Kotasa z Jarosławia do Lwowa.

Wiedeń 23 lutego. Komitet 13tu wydelegowany przez zgromadzenie przeciwników okupacyi uchwalił przedłożyć zgromadzeniu ogólnemu do przyjęcia rezolucyę odnoszącą się do organizacyi administracyi w Bośni i Hercegowinie. Rezolucya ta brzmi:

„Z uwagi na położenie stworzone przez konstytucyjne zatwierdzenie traktatu berlińskiego; z uwagi dalej, że uchwalenie kosztów administracyi Bośni i Hercegowiny nie należy do spraw wspólnych uregulowanych ustawą z 21 grudnia 1867, a tem samem nie należy do zakresu działania delegacyj; z uwagi wreszcie, że urządzenia administracyi, [illegible] mogą być zaprowadzone bez zezwolenia Rady państwa, — wydają się koszta administracyi i inwestycye ze skarbu publicznego w Bośni i Hercegowinie niedopuszczalnemi, dopóki Rada państwa nie uchwali wydatku i pokrycia na ten cel, a wreszcie [illegible] rozdziału kosztów na obie połowy państwa należy rozwiązać w drodze konstytucyjnej. Aż do owego czasu koszta okupacyi powinny być [illegible].“ Zgromadzenie, które się wczoraj odbyło, przyjęło tę rezolucyę jednomyślnie i ma ją dać do podpisu wszystkim klubom wiernokonstytucyjnym.

Wydział budżetowy Izby deputowanych kończy już obrady nad budżetem. Onegdaj podczas obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa referent Dr Heilsberg [illegible], iż administracya jest bardzo kosztowną i wydatki na zarząd centralny są niezwykle wielkie. Dla tego reorganizacya jest koniecznie potrzebną, aby ludność powróciła swe zaufanie ministerstwu. Minister rolnictwa hr. Mannsfeld odpowiedział, [illegible] gdyby Wydział zgodził się z wyrażonemi w niem uwagami, musiałby znieść kwestyę gabinetową. [illegible] Minister w dłuższym przemówieniu [illegible] Heilsberga, przeto je tenże cofnął.

Niemcy.

Obie Izby sejmu pruskiego zamknięte zostały d. 21 lutego mową, którą wiceprezes ministerstwa hr. Stolberg odczytał. Brzmi ona jak następuje:

Dostojni, zacni i szanowni Panowie obu Izb Sejmu!

N. Cesarz i Król raczył polecić mi, abym w jego imieniu zamknął Sejm monarchii.

Sesya, która się w ten sposób kończy i okres prawodawczy, który w tym roku zamyka się, zajdzie w dziejach ustawodawstwa pruskiego [illegible] na polu ustaw cesarstwa. Liczne i trudne ustawy wykonawcze urządzenia sądownictwa niemieckiego z tyle zabiegiem w komisyach i ogólnym rozbiorem w komisyach i w obu pełnych Izbach Sejmu, że spodziewa się wielką reformę, najrozleglejszą, jaka dotychczas na podstawie wspólności narodowej weszła w życie, wykonać na czas we wszystkich jej częściach w obrębie monarchii pruskiej.

Rozliczne nieuniknione trudności, z jakiemi łączyło się dla stanu sędziowskiego przejście w nowe stosunki, będą o ile można, przez największą pobłażliwość i względność pokonane albo złagodzone.

W innych również gałęziach prawodawstwa osiągnięto pożądane nabytki. [illegible] ustawa, za pomocą której wykształcenie wyższych urzędników administracyjnych [illegible]. Niemniej interesa kultury krajowej doznały pomyślnego powodzenia w rezultatach tej sesyi.

W obradach nad etatami rządowemi, które ze względu na trudności ekonomicznych i finansowych stosunków wymagały i znalazły powiększenia troskliwość, nie tylko przyszło do porozumienia się pod względem pokrycia bezpośrednich potrzeb finansowych, ale oraz do zasięgnięcia zdania co do zapatrywania się na rozmaite kierunki pruskiej polityki finansowej w jej koniecznym związku ze skarbowością cesarstwa [illegible] porozumienie się na polu polityki cesarstwa. Rząd państwa znajduje z tem pomyślną wróżbę dla spełnienia rządu reformy ekonomicznej, którą uznaje za jeden z warunków pomyślnego rozwoju i wzrostu pomyślności ludu i dla której gotów wszystkie siły swoje nieustannie poświęcić.

Wyrażając obu Izbom Sejmu uznanie N. Cesarza i Króla za Waszą skuteczną działalność, dodaję wyraz nadziei, że rząd wkrótce znajdzie także w tych innych zadań utrwalenia i zdrowego rozwoju narodowych instytucyj [illegible] pomoc ze strony reprezentacyi kraju.

Z polecenia JCK. Mości ogłaszam zamknięcie sesyi sejmowej monarchii.

— *Reichs Anzeiger* ogłasza rozporządzenie ministeryalne tyczące się środków przeciw wtargnięciu dżumy na drodze morskiej. Statki przybywające z portów rosyjskich mają podlegać dozorowi lekarskiemu, [illegible] i pielęgnowania chorych w lazarecie, oraz przepisy co do grzebania umarłych.

Rosya.

Gazeta Lwowska zamieszcza następujący telegram Dra Biesiadeckiego: Carycyn 21 lutego. Stanęliśmy tu szczęśliwie i w zdrowiu. Wczoraj [illegible] jenerał Loris-Melikow i [illegible], że od dziesięciu dni nie zdarzył się żaden wypadek zarazy. Mimo to wszystkie zarządzenia dawniejsze pozostały niezmienione i obowiązują nadal. Wyciągnięto potrójny kordon. Jeden opasuje całą gubernię, drugi wszystkie te miejscowości po obu brzegach Wołgi, które były dotknięte zarazą, trzeci każdą pojedynczą miejscowość nawiedzoną z osobna. W Carycynie i [illegible] urządzono kwarantanny z dziesięciodniową obserwacyą. Komisya nasza podzieliła się na trzy grupy, z których każda objeżdżać będzie inną okolicę zadżumioną. Zjedziemy się następnie razem w Astrachanie. [illegible] Mamy tu odwilż. Drogi bezdenne i ledwie do przebycia. Wszyscy jesteśmy zdrowi.

Polit. Corr. pisze również o nadejściu telegramu od Dra Biesiadeckiego z Carycyna, który mówi, że komisya międzynarodowa lekarzy [illegible] Wetlanki [illegible] zwiedzi wszystkie wsie na prawym brzegu Wołgi, a trzecia, do której należy delegat węgierski, weźmie lewy brzeg Wołgi; ponownie wszyscy zjadą się w kwarantannie [illegible], gdzie odbędą 10-dniowej obserwacyi.

K respondent *Gołosu* z Carycyna ogłasza list pewnego lekarza, bawiącego już od dłuższego czasu w Wetlance [illegible]

[illegible] robotników zamiejscowych.

— Wobec czynionych powszechnie wojsku i władzom rosyjskim, przebywającym czasowo w Rumelii Wschodniéj, zarzutów, że propagują między Bułgarami opór czynny przeciw uchwalonemu przez traktat berliński stanowi rzeczy i agitują dość jawnie, aby ludność domagała się połączenia Rumelii z księstwem Bułgarskiem, władzom rosyjskim chodzi niezmiernie o dowiedzenie, że zarzuty powyższe są bezzadne. W ostatnich czasach szczególnie wysilają się organa prasy rosyjskiéj na dostarczenie t. z. „dowodów niezbitych,“ że wszystko, cokolwiek w téj mierze głoszą dzienniki zagraniczne, jest „fałszem, zmyślanym dla spotwarzania Rosyi, któréj jedyną jest dążnością: starać się szczerze i uczciwie o dopełnienie warunków traktatu berlińskiego.“

W tym tedy celu wszystkie dzienniki rosyjskie przytaczają np. rozkaz dzienny jenerała Stołypina wzbraniający surowo mieszkańcom Rumelii Wschodniéj wszelkich agitacyj politycznych. Rozkaz ten, ogłoszony w języku bułgarskim w miejscowych organach prasy, jak *Maryca* i inne, brzmi dosłownie jak następuje:

„Doszło do wiadomości mojéj, że w niektórych miejscowościach Rumelii Wschodniéj pojawiły się proklamacye, podburzające mieszkańców do stawienia oporu przeciw istniejącemu stanowi rzeczy a nawet wzywające, aby spieszyli z pomocą czynną powstańcom w Macedonii.

„Wydałem rozporządzenie, aby proklamacye owe skonfiskowane i zniszczone zostały i kazałem aresztować tych wszystkich, którzy je rozpowszechniają.

„Pomimo tego atoli uważam za mój obowiązek oświadczyć niniejszem powszechności: że wszelkie proklamacye i w ogóle wszelkie czynności, zdradzające dążność obudzenia narodowych namiętności, tudzież naruszenia porządku i spokoju w kraju, nie mogą być cierpiane, a będą owszem prześladowane przezemnie według całéj surowości prawa.

„W razie naruszenia tego rozkazu mojego, odpowiedzialność w pierwszym rzędzie padnie na naczelników okręgowych, policmajstrów i żandarmów pierwszego stopnia, których najpierwszym jest obowiązkiem nietylko uśmierzać, ale nawet uprzedzać wszelkie nieporządki i zapobiegać im wszelkiemi sposoby w granicach obszarów terytoryalnych i administracyjnych, ich dozorowi powierzonych.

„Polegając na rozsądku ludności i tym poczuciu potrzeby ostrożności, którym się powodować zawsze powinna, pozwoliłem na założenie w Filipopolu i innych miejscach stowarzyszeń gimnastycznych.

„Stowarzyszenia takie bardzo są pożyteczne dla przygotowania młodzieży do przyszłéj służby wojskowéj w szeregach miejscowego wojska ziemskiego. Stowarzyszenia te wszakże niepowinny w żadnym razie przybierać charakteru politycznego.

„Przy pierwszéj tedy próbie nadania tym stowarzyszeniom podobnego charakteru, znajdę się w konieczności wydania rozporządzenia, aby takowe wszędzie i natychmiast zamkniętemi zostały.“

Tak opiewa rozkaz dzienny jenerała Stołypina. A oto jeszcze inny dowód, że władze rosyjskie starają się zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za czynności mieszkańców Rumelii Wschodniéj dążące do unieważnienia uchwał traktatu berlińskiego. dotyczących ich kraju:

St. Pist. Wiedomost, *Ruskij Mir* i inne większe dzienniki podają wiadomość acz nieurzędową, lecz jak upewniają, „z jak najlepszych pochodzącą źródeł“: że rząd rosyjski dowiedziawszy się, iż deputacya od Bułgarów Rumelii Wschodniéj zamierza udać się Tirnowéj, aby tam wobec zgromadzenia reprezentacyi narodowéj bułgarskiéj protestować przeciw oddzieleniu Rumelii od Bułgaryi, przesłał niedawno do ks. Łabanowa-Rostowskiego i jenerała Totlebena, głównodowodzącego armią okupacyjną, rozkaz, aby sprzeciwiono się najenergiczniéj takiemu krokowi i dano do zrozumienia Bułgarom, że postępek taki nieodpowiadałby zgoła widokom rządu rosyjskiego, który dąży jedynie do rychłego i zupełnego spełnienia warunków traktatu berlińskiego. Polecono nadto ks. Łabanow-Rostowskiemu osobnem pismem, aby śledził osobiście za ścisłem postępowaniem w duchu powyższego rozkazu wszystkich komisarzów i urzędników rosyjskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 24 lutego

Nie wystarczają tegorocznemu karnawałowi same w prywatnych domach zabawy. W sobotę urządzono w hotelu Saskim wspaniały piknik. Chociaż zabawa ta miała zupełnie cechę prywatną, a galerya była stanowczo zamkniętą dla publiczności, trudno nie wspomnieć o niej już dla tego samego, że był to pierwszy od dawnych lat w Krakowie zapowiedziany bal kostiumowy, na którym kostiumów nie brakło. Na gospodynie balu zaproszono ks. Drucką-Lubecką i ks. Zuzannę Czartoryską, gospodarzami zaś byli pp. hr. Antoni Wodzicki, Antoni Popiel i Władysław Jędrzejowicz. O godzinie 10tej przybył Arcyksiążę Fryderyk i Arcyks. Izabella w towarzystwie osób swego dworu. Po przybyciu Arcyksięstwa ukazało się na sali 16 par kostiumowanych; ułożono t. z. *carrés* kadrylowe, po cztery pary w jednakowych kostiumach. Naprzód szli baskowie, potem pasterze i pasterki *à la Vateau*, dalej cygani, a w końcu ukraińcy. Gdyby nie brak odwagi cywilnej naszemu sprawozdawcy karnawałowemu, do czego chętnie w podobnych razach przyznać on się gotów, przyszłoby mu wspomnieć, jakie kostiumy były z ładnych najładniejsze i czyją najwięcej zdobiły urodę. Nie chcąc się narażać na zarzut niekompetencyi i stronniczości, zapisujemy tylko, że prócz tych 16tu par było jeszcze kilka innych kostiumów, z tych najpiękniejsze zima *la giboulée* (ks. Zuzanna Czartoryska) i dwie molodyce ukraińskie (ks. Helena Sanguszkówna i p. Marya Oraczewska). Bal rozpoczął walcem p. Henryk Tomkowicz z Arcyksiężną Izabellą. Oboje Arcyksięstwo brali bardzo żywy udział w tańcach, zarówno w kadrylach jak w mazurze i opuścili salę dopiero po god. 3ciej. Piknik sobotni skończył się zaledwie o godz. 6tej rano.

Niedziela zaś zapustna rozpoczęła ostatki karnawałowe szeregiem zabaw prywatnych. Zbyt liczne zastępy gości powiększające się z dniem każdym jak kula śniegowa, niedozwoliły już w jednym apartamencie pomieścić tych wszystkich, których rozgłos karnawału krakowskiego zwabił do naszego miasta. Zabawa w wspaniałych komnatach pałacu Lubomirskich, która zrazu miała zakres ściślejszy, przeważnie tylko dla dorastających panienek, przybrała rozmiary świetnego zebrania, gdy gospodyni księżna Cecylia Lubomirska otrzymała zapowiedź, że dom jej zaszczycą swą obecnością Arcyksięstwo Fryderykowie. Arcyksięstwo wzięli udział z całą swobodą we wszystkich tańcach. Z pośród innych zabaw odznaczał się licznem zebraniem i pięknem urządzeniem bal wczorajszy u państwa Bogusławów Bzowskich. W sobotę zaś bawiono się bardzo ochoczo w domu wiceprezydenta Dra Weigla. Dziś zaś wszystko co żyje i tańcuje wyrusza na bal publiczny na korzyść szpitalika dla dzieci, pod wezwaniem św. Ludwika. Bal ten zakończy szereg zabaw publicznych tego karnawału i będzie niewątpliwie równie jak on świetny. Sądząc z rozprzedaży biletów, bal szpitalikowy cieszy się ogromnem powodzeniem i daje nadzieję znacznego bardzo dochodu. Początek balu o godz. 9tej.

— Jak nam donoszą, wracają już w tutejszéj okolicy bociany, co zwiastuje wczesną wiosnę. Piszą nam właśnie z Liszek, że na łąkach tamecznych ukazały się w sobotę 22go cztery bociany.

— Jutro jako w rocznicę bitwy pod Grochowem d. 25 lutego odbędzie się w kościele OO. Dominikanów o godz. 11ej przed południem nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1831.

— **Krzeszowice** 23 lutego.

Wczoraj w południe odbył się w kościele parafialnym w Tenczynku ślub Dra Józefa Dury, lekarza w skarbie hr. Potockich, z panną Olgą Reichenberg, córką Ludwika Reichenberga, inspektora górn. hrabstwa Tenczyńskiego i Karoliny z Koczyńskich. Związek ten pobłogosławił proboszcz miejscowy X. Dr Wincenty Smoczyński.

— **Mielec** 22 lutego.

W bieżącym miesiącu odbył się tutaj bal mieszczański na dochód miejscowej ochotniczej Straży pożarnej i przyniósł 150 złr. 88 ct. czystego dochodu. Tak pomyślny rezultat zawdzięczyć przedewszystkiem należy Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, która za pośrednictwem swego agenta p. Struszkiewicza hojnym datkiem w kwocie 60 złr. kasę tutejszej Straży wspomogła. Duchowieństwo miejscowe, urzędnicy, starozakonni, obywatele wiejscy i miejscy nie tylko datków swych nie odmówili, ale i obecnością swoją nadali balowi ton poważny i tę harmonię, która zawsze przy połączeniu się różnych warstw społecznych dla dopięcia pięknego celu powstaje.

— W Meranie w Tyrolu zmarł Ludwik Klobassa w 26 roku życia. Zmarły był synem z pierwszego małżeństwa p. Karola Klobassy, możnego obywatela, znanego w mieście i w kraju naszym ze swej szlachetnej ofiarności na cele dobroczynne i potrzeby publiczne. Młody Ludwik Klobassa odznaczał się czystością życia, wysokiem religijnem usposobieniem i objawiał powołanie do stanu duchownego. Miał on przytem wyższe zdolności, pociąg do nauk filozoficznych; na uniwersytecie napisał rozprawę wysoko przez profesorów cenioną, którzy go zachęcali, aby poświęcił się filozofii. Wcześnie jednak choroba rozwinięta przerywała studya i odwodziła od spełnienia pragnień duszy i niedozwoliła ziścić nadziei, jakie usposobieniem moralnem i rozwojem umysłowym budził. Zmarły dał piękne świadectwo swych uczuć w testamencie, zostawił bowiem legata na kilka znakomitszych zgromadzeń religijnych, dla zakonu OO. Zmartwychwstańców i OO. Jezuitów w Krakowie, rownie jak zapisy na wsparcie kilku osób niezamożnych.

— Jak donosi telegram z Warszawy z d. 23 b. m., stan Wisły powyżej Warszawy jest bez zmiany. Wczoraj miano rozbijać zator lodowy, ale wykonanie jest trudne z powodu, że kra sięga aż do dna rzeki.

— Z Warszawy donoszą nam o zgonie senatora Jana Karnickiego. Zmarły był osobistością wpływową w Warszawie przez lat czterdzieści kilka. W parę lat po powstaniu 1831 r. przybył do Warszawy i młodo objął ważny podówczas urząd sekretarza, a jak wtedy zaczynano nazywać dyrektora komisyi sprawiedliwości. Jeżeli dobrze pamiętamy, w późniejszych latach był członkiem komisyi kodyfikacyjnej, wreszcie postąpił na bardzo ważny urząd sekretarza Rady administracyjnej. Główna chwila jego działania a nawet zasługi odnosi się do r. 1863, kiedy wskutek ruchów, jakie się rozpoczęły i doradzcą bywał ówczesnego namiestnika ks. Gorczakowa, i wysłanym został do Petersburga w celu objaśnienia Cesarza o istotnym stanie rzeczy, i przywiózł pierwsze koncesye monarsze. Czy te koncesye nastąpiły wskutek jego osobistego działania, czy na nie wpłynął znany dziś a tak znakomity memoryał Ennocha, jaki mieli w tem udział Tymowski i Płatonow dotąd dokładnie wyjaśnionem nie jest. Wiadomo, że senator Karnicki przed kilką miesiącami wydał bezimienne pismo, w którem prostując jak twierdził niezgodne z rzeczywistością twierdzenia znanego autora Życia margrabiego Wielopolskiego, sobie przypisuje, a zdaje nam się słusznie, pierwsze początkowanie otrzymanych koncesyj. Zgoła to nie zmniejsza zasług margr. Wielopolskiego, którego działanie otrzymało więcej, i który umiał z tego co otrzymał korzystać. Czy zmarły zostawił jakie pamiętniki, nie wiadomo. W każdym razie spodziewać się można, że radca stanu Ennoch wyjaśni okoliczności przez senatora Karnickiego podniesione. Senator Jan Karnicki był bratem nieodżałowanego i tak powszechnie w Warszawie cenionego Justyniana Karnickiego, sam zaś zostawił po sobie pamięć użytecznego obywatela i nieposzlakowanej zacności urzędnika. Ożeniony był z krewną swoją Karnicką, zostawił dwóch synów i trzy córki. Warszawa traci w nim wykształconego i pełnego towarzyskiej ogłady człowieka, który utrzymywał tradycye miejscowej uprzejmości i obejścia.

— Wspomnieliśmy przed paru miesiącami o nagłem zniknięciu w Paryżu znanego publicysty Henryka Wyzińskiego. Wypadek ten zaniepokoił mocno licznych jego przyjaciół zwłaszcza, że Wyziński od dłuższego czasu uległ chorobie melancholii. Pomimo nieustającej pracy symptomata te coraz silniej się objawiały, a gdy Wyziński pewnego dnia wyszedłszy od przyjaciół znikł bez wieści, powstało stąd przypuszczenie, że w ataku melancholii odebrał sobie życie. Nie chcieliśmy zrazu tym pogłoskom niesprawdzonym dawać rozgłos, dziś jednak donoszą nam z Paryża, że „ciało Wyzińskiego wydobyte w tych dniach ze Sekwany. Nigdzie żadnej rany, zegarek i woreczek z drobnemi pieniędzmi świadczą, że śmierć była dobrowolną. Lekarz wydał świadectwo choroby umysłowej, co pozwala wprowadzić ciało do kościoła“. Henryk Wyziński był profesorem historyi na uniwersytecie w Moskwie, powołany przez Wielopolskiego na profesora szkoły głównej w Warszawie, w roku 1862 wyjechał za granicę i poświęcił się przeważnie karyerze publicystycznej a wowej epoce wziął udział w wydawnictwie litografowanej publikacyi *Nord Est*. Wyziński zawiązał rozległe stosunki w świecie dyplomacyi europejskiej, zwłaszcza zaś zgodnie z kierunkiem jaki obrał kraj nasz, wśród prasy paryskiej reprezentował związek między polityką austryacką a polityką francuską. W tym też kierunku działał, gdy w ostatnich latach został jednym z redaktorów *Journal des Débats*. Wpłynął on tu przeważnie na zmianę dążności tego organu, który był uległ panującej we Francyi po klęskach 1870 r. sympatyi rosyjskie. Za wpływem Wyzińskiego *Journal des Débats* odzyskał znów poważne i rozumne stanowisko podczas wypadków wschodnich. Najznakomitsze artykuły tego dziennika, jakie ukazywały się podczas wojny i kongresu były pióra Wyzińskiego. Latem zeszłego roku przybył do Krakowa, aby zobaczyć się z matką, bawił zaledwie dni parę, bo mu choroba kazała powracać do Francyi. Była to jego ostatnia wycieczka do kraju, ostatnie pożegnanie rodziny. Po powrocie do Paryża zmiana w jego usposobieniu stawała się coraz widoczniejszą, unikał towarzystwa, zdawało mu się ciągle, że umiera. Przewidzenia te zmieniły się w *idée fixe* i doprowadziły do samobójstwa. Ograniczymy się dziś na tej wzmiance oczekując od przyjaciół zmarłego z Paryża obszerniejszego życiorysu. W Henryku Wyzińskim tracimy jednego z najzdolniejszych publicystów, którzy choć w obcym pisząc języku wielkie sprawie naszej składają usługi.

— Donoszą nam, że w Paryżu umarł 15 b. m. Dr Kajetan Piotr Stański, kawaler legii honorowej w 74 roku życia. Zmarły był zaszczytnie znanym lekarzem, który z wielkiem zamiłowaniem poświęcał się badaniu cholery.

— Zmarły świeżo w Peszcie Edward Zsedenyi urodził się w r. 1805 w Loczy na Spiżu. W r. 1833 wybrany został po raz pierwszy deputowanym i odtąd zwrócił na siebie uwagę jako jedna z znakomitości stronnictwa rządowego, którego był przywódcą na sejmie w r. 1839 do roku 1840. Będąc w r. 1848 radcą ministeryalnym w ministeryum węgierskiem przy dworze królewskim, udał się z cesarzem Ferdynandem do Insprucku, wrócił atoli do życia prywatnego, gdy Jellacic wziął przewagę. Na konwencie dystryktowym ewangielicko augsburskiego wyznania w Keszmarku protestował energicznie przeciw patentowi o protestantach i skutkiem tego skazany został na kilkomiesięczne więzienie. W r. 1860 rozpoczął znowu polityczną działalność jako radca dworu w węgierskiej kancelaryi nadwornej, usunął się jednak wraz z nadwornym kanclerzem bar. Mikołajem Vay, aby od r. 1865 z jednym z najwybitniejszych członków stronnictwa Deaka, a później (od czasu fuzyi) stronnictwa liberalnego na pierwszym planie publicznej działalności pozostać. Zsedenyi był od r. 1875 nadinspektorem protestanckiego kościoła w Węgrzech i od tego samego czasu tajnym radcą. *Pester Lloyd* taką mu poświęca wzmiankę: Czystość charakteru, nieugiętość przekonania, które się nie ugięło pod żadną przewagą stronnictwa, gruntowna znajomość całego życia politycznego naszej ojczyzny, ruchliwość ducha, bystrość myśli i wymowy, ścisłe przestrzeganie godności parlamentarnej, wszystkie te przymioty dochował zmarły do późnego wieku i zapewnił sobie u dzisiejszego pokolenia prawodawców tę samą powszechną, żadnemi stronniczemi względami, niezachwianą cześć, jaką dziadowie przed 50 laty młodemu deputowanemu okazywali. W prywatnem zaś życiu jego znali wszyscy, co mieli szczęście zbliżać się do niego, spokojną swobodę umysłu, sumienność i pilność, z jaką spełniał przyjęty na siebie obowiązek, szlachetność jego charakteru, jego dobroć serca ilekroć chodziło o niesienie ulgi niedostatkowi i nędzy, żarliwość i szczodrobliwość dla kościoła, którą wykonywał tajemnie, objawiając zewnętrznie jak największą oszczędność. Ojczyzna opłakuje w nim jednego z swych najznakomitszych synów, przyjaciela jednego z najszlachetniejszych ludzi, jakich dziś rzadko spotkać można.

— Marszałek pruski hr. Roon, były minister i militarny pedagog jest ciężko chory i mało jest nadziei ocalenia go.

— Sąd policyi poprawczej w Paryżu uznał d. 22 b. m. niewinnym bankiera belgijskiego Philipparta, którego ścigano sądownie za różne nie bardzo czyste sprawy kole owe.

— W nocy d. 20 b. m. burza zrządziła wielkie szkody w zachodniej Szwajcaryi a mianowicie w Genewie i okolicy. Na jeziorze Genewskiem znaczna liczba łodzi zatonęła. Pod Soforinem, w kantonie Vand, pociąg kolei żelaznej wyskoczył z szyn i kilka wagonów wpadło do jeziora, nikt jednak z ludzi nie zginął.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jetlę Gross, za kradzież w służbie; Agatę Mirkownę, poszukiwaną za kradzież; Katarzynę Szimkownę, za zamiar kradzieży pieniędzy; Proroka Józefa, za kradzież koniczyny w dworcu kolei żelaznej; Michała Bujakiewicza, rzeźnika, za pchnięcie nożem swej żony w lewy bok w sprzeczce, będąc nie zupełnie trzeźwym. Bujakiewiczową odwieziono do szpitala Ś Łazarza. Za pijaństwo 14 osób.

TEATR. We wtorek dnia 25 lutego. Komedya w 3 aktach pp. Labiche i Delacourt: *Wróble* i obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewami W. L. Anczyca *Chłopi arystokraci*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 22go częściowa pogoda; termometr od —1·2 doszedł do + 6·6 C. Dnia 23 pochmurno, wieczorem deszcz; termometr od 0·0 doszedł do 5·6 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 24 lutego stan jego był 721·6 milim.; termometru + 4·2 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 25go lutego: Wiktoryna i Wiktora m.

Wiadomości bibliograficzne.

Echo w N. 21 zawiera: „Literatura dramatyczna ostatnich lat“ przez Z. P. I. Teatr francuski (c. d.); „Wieczorem“ wiersz przez z; „Klaudyusz Lorraine“ przez Ella; „Nocną ciszą“ IV wiersz przez Juliana; „Wiadomości ze świata artystycznego“; „Rozmaitości“; „Wiadomości teatralne“ p. *(nt.)*; Afisz. W odcinku: „Nierozegrana partya“ (nowella), (c. d.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Zwyżka, na którą się już od kilku tygodni zanosiło, zapanowała w świeżo ubiegłym tygodniu stanowczo. Przyczyniło się do tego głównie załatwienie ostatniej trudności, która zakończeniu pokojowemu sprawy wschodniej zagrażać się zdawała — sprawy o Arab-Tabię. Zrobiły też dobre wrażenie na giełdę ostatnie wiadomości o dżumie, obudzające nadzieję, że ją przedsięwzięte teraz środki energiczne stłumić zdołają. Najwyraźniejszym dowodem wiary, jaką giełda w zapewnienie pokoju europejskiego pokłada, było stopniowe zniżanie się kursu walut w ciągu ostatniego tygodnia, a najwydatniejszym objawem dobrego usposobienia giełdy znaczna ilość tranzakcyj w papierach lokacyjnych, w których i pozagiełdowa publiczność znaczny brała udział.

W papierach spekulacyjnych ruch był równie ożywionym, ale nie brała w nim udziału publiczność pozagiełdowa; ułatwiała go zaś spekulantom niezmierna obfitość pieniędzy, zniżająca opłaty od lombardu krótko-terminowego do wysokości procentów Banku Narodowego. Obfitość pieniędzy, jaka obecnie na giełdzie wiedeńskiej panuje, wynika wprawdzie z zupełnej stagnacyi w handlu i przemyśle, które to gałęzie ekonomiczne roszczą w tej

chwili nader skromne tylko pretensye kredytowe do targu pieniężnego. Ale na to spekulacya giełdowa nie zważała, ulegając popędowi obecnej chwili a nie troszcząc się o dalszą przyszłość stosunków ekonomicznych.

Korzystne uregulowanie interesów kolei nadgranicznej morawskiej i kolei Albrechta wpłynęło pomyślnie na ruch tranzakcyjny w akcyach kolejowych i na podniesienie ich kursu.

Za dobry symptom w usposobieniu obecnem giełdy uważamy spokojność, z jaką się spekulanci do ożywienia tranzakcyj i do podnoszenia kursów zabierają. Nie dostrzega się teraz tego zwykłego w takich razach na giełdzie wiedeńskiej przenaglenia, które prawie zawsze rychłą w ruchu spekulacyjnym sprowadzało reakcyę.

Jako główne zmiany w kursie, w stosunku do ostatnich notacyj poprzedzającego tygodnia, zapisać wypada następujące:

Renta papierowa podniosła się w kursie z 62·40 na 63·35, srebrna z 63·20 na 64·35, złota z 75·10 na 76, złota węgierska z 83·50 na 84·70. Akcye zakładu kredytowego austryackiego, któremi się spekulacya najbardziej zajmowała, poszły w górę o 8 złotych reńskich, Bankverein o 3·50 złr. Na targu akcyj kolejowych poszukiwano najbardziej akcyj kolei państwa i kolei Karola Ludwika. Pierwsze podniosły się w kursie z 247·50 na 249, drugie z 220·75 na 222·50. Bardzo ożywiony ruch panował także w pryorytetach różnych kolei żelaznych, chociaż znaczne zmiany w ich kursie nie zaszły.

Kolej Albrechta.

Presse dowiaduje się od generalnego sekretaryatu kolei Albrechta, że Rada zawiadowcza na posiedzeniu dnia 22 b. m. postanowiła przyjąć ofertę Zakładu kredytowego ziemskiego (*Bodencredit-Anstalt*) i Bankvereinu, tyczącą się przyjęcia 4 milionów prioritetów w drugiej seryi w złocie. Do uzupełnienia interesu potrzeba teraz tylko zezwolenia rządu.

Księgosusz.

Z powodu szerzenia się księgosuszu w Galicyi, Namiestnictwo morawskie pod d. 14 lutego r. b. celem powstrzymania zawleczenia zarazy z Galicyi do Morawii, zaprowadziło postanowienie paragrafu 6go ustawy z d. 29 czerwca 1868 r. i dozwoliło przywóz bydła rzeźnego z okolic wolnych od zarazy li tylko dla potrzeby miast Berna i Ołomuńca, i przywóz [illegible] przez [illegible] przewożonych [illegible] stacyę wchodową w Morawskiej Ostrawie za przestrzeganiem postanowień paragrafów 5 i 6 powołanej ustawy. Namiestnictwo czeskie pod d. 11go lutego r. b. wydało w powyższej sprawie następujące rozporządzenie: 1) Przywóz z Galicyi do Czech bydła rzeźnego dozwolonym jest tylko dla stołecznego miasta Pragi i przedmieść. 2) Przywóz bydła, pochodzącego z zakładów kontumacyjnych bezwarunkowo i nadal zakazanym jest. 3) Przywóz płodów zwierzęcych dozwolonym jest za wykazaniem świadectw, że takowe pochodzą z wolnych od zarazy okolic i że nie były złożone w zarażonych miejscach. Przekroczenia tych postanowień podlegają karze w § 34 ustawy z r. 1868 wymienionej.

Dodatkowo do okólnika z d. 13 lutego b. r. względem okręgu zarazy, podaje Namiestnictwo do powszechnej wiadomości, iż jeszcze następujące miejscowości powiatu Nowo-Sądeckiego należą do okręgu zarazy, przepisanego paragrafem 27 ustawy z r. 1868 a mianowicie: Podole i Górowa, Przydonica, Glinik i Podglinik, Miłkowa, Stawikowa, Siedlce, Trzycierz, Łęka, Librantowa i Bogusławice, Paszyn, Piątkowa, Gołąbkowice i Roszkowice, Chruślice, Falkowa, Kunów i Jamnica, Nawojowa, Łęki i Kamionka mała, Frycowa, Popardowa, Ozaczów, Homrzyska i Złotne, Barnowiec i Rybień, Składziste, Roztoka mała, Mabiegocko?, Stary Sącz, Biegonice, Poręba mała, Zawada i Nawojówka, Dąbrówka polska, Dąbrówka niemiecka, Podegrodzie, Stadło, Brzezna, Chochorowice i Wiśniowa, Podrzecze, Gostwica, Świdnik, Niskowa, Bielowice?, Mostki, Gaboń, Chełmiec polski, Chełmiec niemiecki, Rdziostów i Draykowa, Marcinkowice, Klęczany, Chomranice, Starawieś, Wieliczka?, Skrzętla i Rojówka, Biała, Wola, Świdnik, Świniarsko, Wietrznice?, Struga, Rogi, Zawadka, Rozdziele, Tęgoborze, Just i Struga, Rąbkowa, Łososina dolna, Bilsko, Białą, Boćmirowa, Wronowice i Łyczanka, Zbyłkowice, Stańkowa, Michalczowa, Łęki ad Kąty, Witowice górne, Witowice dolne, Tropie i Wietrznice, Rożnów, Roztoka Brzeziny, Rąbków, Radajowice, Zagórze i Gierawa, Bartkowa i Posadowa, Gródek i Kobyle, Lipie, Tabaszowa i Witkówka, Znamirowice, Zbyszyce, Sienna, Jelna i Zbęk, Kurów, Wola kurowska, Wilkonoszę, Wielogłowy, Ubiad, Wielopole, Zabełcze, Załubińce, Januszowa, Naszczyszowa i Kwieciszowa; oraz zakazuje się targów na bydło rogate w Nowym i Starym Sączu, Zbyszycach i Łabowy.

Księgosusz.

W pierwszej połowie lutego r. b. ustał księgosusz w zakładzie kontumacyjnym w Koszczowce powiatu Borszczowskiego, wybuchł zaś w zakładzie kontumacyjnym w Podwołoczyskach pow. Skałackiego, dalej: w Baranowie, Folwarkach, Siedliszczanach, Nagnajowie, Przewozie, Dębie powiatu Tarnobrzeskiego; w Nisku, Pysznicy, Kopkach, Rudnika, Kończy powiatu Niskiego; Dąbrowce, Złotnikach, Radomyślu, Wadowiczach górnych, Rydzowie, Surowym kącie ad Trzesznia powiatu Mieleckiego; w Ostrowie baranowskim, Majdanie, Krządce, Komorowie powiatu Kolbuszowskiego; w Bassni dolnej, Łowcy, Lipsku powiatu Cieszanowskiego; w Łańcucie powiatu Łańcuckiego; a w Lipnicy wielkiej powiatu Grybowskiego. Oprócz tego panowała jeszcze zaraza w zakładzie kontumacyjnym w Brodach; w Boryszkowcach powiatu Borszczowskiego i w Nowosiółkach [illegible] powiatu Rudeńskiego. Zaraza zatem panowała w 11 powiatach, 30 miejscowościach. Do powiatów: Tarnobrzeskiego, Niskiego, Mieleckiego, Kolbuszowskiego i Cieszanowskiego księgosusz zawleczony został przez bydło pochodzące z królestwa Polskiego.

Wiedeń 21 lutego.

Okowita. Na naszem targowisku zupełny zastój sprawdził małą zniżkę; not. nom. 28 – 28·25. Pest, 20 lutego [illegible] — Wrocław, 20go lutego 51·20 mark. płacono; — na maj 48·50 mark. płacono. — Szczecin, 20go lutego: w miejscu 50·— mark., na luty 48·50 mark., na kwiecień-maj 50·80 mark. — Berlin, 20go lutego: w miejscu 51·60 mrk., na luty 51·10 mark., na kwiecień-maj 52·20 mark., na maj-czerwiec 52·40 mark. — Paryż, 20go lutego na luty 54·50 frk., na marzec-kwiecień 55·50 frk., maj-czerwiec 55·75 frk.

Nafta. — Wiedeń, 21go lutego: za 50 kilo z cłem z dworca 9·25— złr. Tryest, 20go lutego za 100 kilo bez cła 12·50 złr. — Brema, 20go lutego za 50 kilo 9·20 mark. — Hamburg, 20go lutego: w miejscu 9·40— mark., na luty 9·40— mark., na marzec-kwiec. 9·50 mark. — Antwerpia, 20go lutego za 100 kilo 23½ frank. — Nowy Jork, 20go lutego za galonę (= 2, kilo) — 9¾ ct. pap., — w Filadelfii 9¾ ct. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Dublin 22 lutego. Cesarzowa Elżbieta przybyła tu dziś rano szczęśliwie. Lubo podróżuje pod nazwiskiem hrabiny Hohenembs, wszelako wielki tłum ludzi zebrał się w przystani, witając Cesarzowę okrzykami. Wsiadła ona natychmiast z orszakiem do osobnego pociągu a ten ją powiózł do Kilkock. Tameczny dworzec kolei był przystrojony wieńcami i chorągwiami, a między niemi sztandar austryacki [illegible], na drodze zaś z dworca do Summerhill House, miejsca pobytu Cesarzowej, ustawiono były bramy tryumfalne z napisami powitalnemi. Lud wiejski witał Cesarzową serdecznie w przejeździe.

Bern 21 lutego. Rada związkowa Szwajcarska zezwoliła na wniosek naczelnego prokuratora Morela [illegible] autora artykułu w *L'Avantgarde* Brossse, przed sąd przysięgłych.

Paryż 22go lutego. Spadek papierów na giełdzie spowodowany został pogłoskami o zamianie 5-procentowej renty. Wszystkie biura Izby wyraziły się w dzisiejszych wyborach do komisyi budżetowej za zamianą renty, zostawiając rządowi wybór stosownej chwili.

Paryż 23go lutego. *Journal officiel* ogłasza mianowanie jenerała Chanzy na posła w Petersburgu na miejsce jenerała Leflô, admirała Pothuau w Londynie na miejsce margr. Harcourta i byłego ministra Teissereuc de Bort w Wiedniu na miejsce hr. Vogüé.

Wersal 22 lutego. Dziś przedłożoną została w senacie ustawa o amnestyi i uznaną za nagłą.

Wersal 22 lutego. Izba uchwaliła projekt ustawy zaprowadzającej napowrót cła od niektórych towarów, zastrzeżone w traktacie austryacko-francuskim z d. 11 grudnia 1866 r. Izba odroczyła się do czwartku.

Rzym 21 lutego. W odpowiedzi na adres z życzeniami ze strony kollegium kardynałów, rzekł Papież, iż dostąpiwszy pontyfikatu, pierwszem staraniem jego było okazać światu dobroczynną naturę Kościoła i na nowo zrobić monarchów i ludy przyjaciółmi Kościoła. Papież dziękuje Bogu, iż słowa jego przyjęte zostały przez wiernych całego świata z pobożnością i zdołały obudzić u jednych na nowo przywiązanie do Kościoła, u drugich zmniejszyć ich przeciwieństwo. Wiadomo mu, jak trudną jest droga, którą jeszcze przebyć wypadnie. Nielojalna wojna, prowadzona ciągle niemal na całym świecie, każe przewidywać jeszcze groźniejsze i straszniejsze czasy. Nie przestanie on jednak pełnić powinności swojej i bronić będzie wytrwale, ufny w Bogu, praw Kościoła. — Poseł francuski margr. Gabriac, wręczył dziś Papieżowi pismo Grévego, który zawiadamia Stolicę Ś. o swoim wyborze na prezydenta Republiki.

Rzym 22 lutego. Prezes ministrów Depretis przyjmował dziś komitet włoskich posiadaczów papierów tureckich i przyrzekł im popierać prawa włoskich wierzycieli Turcyi, nie tylko w Konstantynopolu, ale także u mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim.

Rzym 22 lutego. Papież przyjmował dziś około tysiąca dziennikarzy katolickich wszelkiej narodowości, którzy reprezentowali 1302 katolickich dzienników i czasopism, przy których przeszło 15,000 współpracowników bierze udział. Msgnr Tripepi odczytał adres z życzeniami i wyrazem przywiązania, który stwierdza usiłowania dziennikarstwa w obronie praw Kościoła. Papież w odpowiedzi swej wykazał konieczność, aby prasa katolicka walczyła z tą prasą, która zatruwa społeczność, i zalecał jedność w zasadach chrześciańskich, a umiarkowanie w słowach; ganił tych, którzy chcą poważne kwestye, tyczące się najżywotniejszych interesów Kościoła, rozwiązywać według swego widzi mi się; dowodził praw Kościoła do sprawowania władzy świeckiej, i zachęcał dziennikarzy do dowodzenia konieczności odzyskania tej władzy, która nie była nigdy tamą dla pomyślności ludów, rozkwitu Włoch i świetności Rzymu. W końcu wzywał Papież dziennikarzy do walki w myśl utrzymania zasad, które służą za podstawę społecznego porządku i cywilizacyi. Poczem reprezentanci prasy ofiarowali Papieżowi dary świętopietrza, adresy i albumy. W deputacyi znajdowało się także wielu biskupów.

Londyn 21 lutego. W Izbie niższej na zapytanie Samuelsona i Cartwrighta odpowiedział Northcote, iż rząd co do stosunków Francyi i Anglii do Egiptu, zastrzega się przeciw zarzutowi intryg w celu obudzenia zazdrości. Z powodu obecnej kryzys w Egipcie, odbywają się przyjacielskie narady z Francyą, a między obu rządami panuje dobre porozumienie.

Londyn 22 lutego. Wiadomości z Przylądka z d. 4 b. m. mówią, że wojsko angielskie trzyma się jeszcze odpornie. Kafrowie nie robili nowych napadów. Kolumna Pearsona trzyma się okopana pod Ekowe. Jenerał Chelmsford stara się z głównym sztabem odzyskać związki z Pearsonem.

Londyn 22go lutego. Cesarzowa Austryacka przybyła wczoraj przed południem do Dovru, gdzie ją oczekiwał hr. Karolyi z żoną. Cesarzowa po śniadaniu odjechała do Holyhead, skąd dziś przeprawi się przez kanał do Irlandyi.

Londyn 22 lutego. Według telegramu *Daily Telegraph* z Przylądka Dobrej Nadziei (niema tam wszakże telegrafu), główna siła Kafrów Zulu obległa pod Ekowe Pearsona, mającego 1200 ludzi. Od 1go lutego niema od niego wiadomości. Ma on podobno żywność na dwa miesiące. Kontyngensa krajowców są rozbrojone; zachodzi obawa wtargnięcia Kafrów. Krajowcy na granicy i w kopalniach dyamentów uchodzą, wszelako Kafrowie są skutkiem wielkich strat zniechęceni.

Belgrad 22 lutego. Słychać, że większość notablów bułgarskich w Tirnowy zebranych zgodziła się na wybór senatora czarnogórskiego Bozo Petrowicza na księcia Bułgarskiego (jest on stryjem księcia Czarnogórskiego).

Petersburg 22 lutego. Wobec pogłosek o znacznej liczbie osób chorych na tyfus wdłuż kolei żelaznej z Grachów do Carycyna jen. Loris Melikow zarządził zbadanie przez lekarzy, i otrzymał taki raport: W lazaretach tej kolei było w r. 1878 razem 371 chorych, między tymi 48 na tyfus. Wypuszczono 329 chorych a między tymi 42 takich, którzy mieli tyfus. Umarło 14 a w tej liczbie 6 tyfusowych. D. 1 stycznia pozostało 28 różnych chorych. W styczniu przybyło 11 chorych tyfusowych, 1 osoba opuściła lazaret. Z tego wynika, że pogłoski są przesadzone. Według zeznań lekarzy teraźniejszy tyfus nie jest groźny i mało osób umiera.

Petersburg 22 lutego. Jenerał Tottleben telegrafował pod dniem 21: Wojsko rosyjskie rozpoczęło d. 18 b. m. opuszczać punkta zajmowane pod Adryanopolem. Turcy obsadzili Visę, Lule-Burgas i Irabol, które naprzód zostały opróżnione. Złe drogi i wezbranie rzek utrudniają ruch wojska.

Petersburg 22 lutego. Jenerał Loris-Melikow donosi z Carycyna d. 21go: W gubernii Astrachańskiej w powiatach Astrachańskim i Buhajewskim, oraz w innych miejscach zadżumionych, nikt nie zachorował ani też niema już chorych dawniejszych i nikt nie umarł na dżumę. Za uchwałą komitetu doradczego sanitarnego, zniesiono wczoraj zamknięcie kwarantannowe wsi Przyżbińskiej, co ludność przyjęła z wielką radością. Dalej zarządzono, aby kwarantanna ustanowiona dla Nikolskoje i Staryckoje, również zwiniętą została. Zwinięcie to ma odbywać się stopniowo w innych także miejscach, gdzie upływa czas prawny kwarantanny. Mimo tego ogólny kordon obsaczający utrzymanym jeszcze będzie; oprócz tego w Przyżbińskiej włości, w Nikolskoje i Staryckoje, niektóre domy, gdzie dawniej pojawiła się była zaraza, mają być zamknięte, aż do przybycia komisyj z Carycyna i Astrachanu wysłanych, a te komisye ocenią własność mającą być spaloną, zarządzą desinfekcyę grobów i wszystkich miejsc zarazą grożących.

Charków 22 lutego. Wczoraj wieczór o godz. 11ej ktoś nieznajomy strzelił z rewolweru do gubernatora charkowskiego księcia Krapotkina, wracającego z balu i bardzo ciężko zranił go. Morderca jest śledzony. (Krapotkin był powszechnie lubionym, nawet przez studentów uniwersytetu. *Red.*)

Nowy Jork 21 lutego. Poseł rzpltej Hajtyjskiej zaprzecza doniesieniu o utarczce na wyspie Hajti między powstańcami a wojskiem.

W sobotę przystąpiła Izba deputowanych wiedeńskiej Rady państwa do obrad nad nowellą do ustawy o podatku gruntowym i znaczną większością głosów uchwaliła wziąć ją pod rozprawy szczegółowe. Podczas rozpraw ogólnych zabierali głos z deputowanych polskich pp. Jaworski i Grocholski; pierwszy z nich wniósł przejście do porządku dziennego, a drugi go popierał, wobec jednak teraźniejszej większości było do przewidzenia, iż wniosek ten nie utrzyma się. Dla czego nowelli tej opierają się Polacy, wyłuszczają to przemówienia obu posłów polskich, które podamy według zapisków stenograficznych. Na sobotniem posiedzeniu Izby odpowiedział także minister skarbu na interpelacyę dep. Rydzowskiego w sprawie zalewu kopalń wielickich. Minister dał uspakajającą odpowiedź, a szczegóły jej są te same, jakie podawaliśmy od kilku dni w dzienniku naszym, otrzymując je już to od zarządu salin, już to od naszego korespondenta.

Z okazyi obrad w parlamencie niemieckim nad traktatem handlowym z Austryą, toczyły się dyskusye właściwie o całym systemie handlowym i podatkowym, jaki ks. Bismark chciałby zaprowadzić. Traktat handlowy był tylko punktem wyjścia dla tych rozpraw, w których zabierali głos między innymi kanclerz, były minister i szef kancelaryi związku niemieckiego Delbrück, deputowani Richter i Bamberger. Była to walka systemu wolnohandlowego i systemu ceł opiekuńczych. Ks. Bismark zdał sprawę z swojego, jak mówił, dyletantyzmu ekonomicznego, z którym nie chcąc Delbrück zgodzić się, wystąpił i zmusił go do działania na własną rękę. Delbrück zbija twierdzenia kanclerza, aby był wolno-handlowcem bezwzględnie, ale dowodzi, iż będąc raczej praktykiem niż teoretykiem postępował tą drogą, która przywiodła Niemcy do jedności ekonomicznej w związku cłowym i ułatwiła urzeczywistnienie planów Bismarka co do jedności politycznej. Bamberger oddawał na ofiarę monopol tytuniowy, byle nie sprowadzać przewrotu w całym dotychczasowym systemie handlowym, zmianę tę bowiem uważa za niebezpieczną.

Sejm pruski zakończył prace swoje d. 21 b. m. Mowa zamykająca go, którą podajemy powyżej, wymienia sucho i ogólnie przebieg spraw w sejmie traktowanych, a zamilcza zupełnie o różnicy zdań w wielu kwestyach niezałatwionych, mianowicie zaś o sporze co do kompetencyi władz.

Izba deputowanych w Wersalu odrzuciła wniosek Ludwika Blanc o amnestyę bezwzględną a uchwaliła natomiast ustawę przez rząd wniesioną a przez komisyę rozszerzoną co do amnestyi obszernej ale niemniej zatem osobistej, niebezwzględnej. Utrzymują, że rząd opiera się naleganiom skrajnej lewicy względem wytoczenia procesu ministrom 16go maja. Wobec amnestyi danej komunistom, pociągnięcie do odpowiedzialności ministrów, którzy nie dość okazali gorącości dla instytucyj republikańskich, lubo je szanowali jako tymczasowe przez siedmiolecie obowiązujące, byłoby rażącem i niesprawiedliwem.

Za zmianą osób w administracyi francuskiej, idzie zmiana posłów zagranicznych mających reprezentować republikę regenerowaną. Ważniejsze posady poselskie zostały nowo obsadzone.

Od czasu do czasu przynosi *Kölnische Ztg* z Rzymu wiadomości o układach między Stolicą Apostolską a Niemcami. Ponieważ rzeczony dziennik zostaje w bliskich stosunkach z sferami rządowemi niemieckiemi, a rzymskie doniesienia jego są tak dalece zmyślone, iż nawet ogłaszał nie istniejące encykliki i breva, przeto posądzić go można, że czyni to umyślnie. *Nordd. allg. Ztg* zaprzecza mu dziś w tych słowach: W doniesieniach tych zawsze jest mowa o pewnych wyraźnych punktach programu papieskiego, a z drugiej strony o żądaniach pruskich i ich zmianach. Wobec tych wszystkich doniesień występujących z cechą wtajemniczenia można zawsze jeszcze twierdzić, że przypuszczenia te są zupełnie błędne, gdyż rokowania nie przybrały dotąd cechy wyraźnego programu, jak to niedawno oznajmił poufnie kanclerz. O tem poufnem zwierzeniu się kanclerza przy stole, donieśliśmy w *Czasie.*

Dziennik francuski w Konstantynopolu wychodzący *Le Phare du Bosphor* zapowiada odwołanie Layarda z poselstwa i zastąpienie go przez lorda Dufferin albo Elliota. Ponieważ Layard cierpi od niedawna na rozdrażnienie nerwów, jak twierdzą, w skutku zbytecznej pracy, przeto w tej chwili zastępuje go pierwszy sekretarz i podobno poseł wybiera się na kilka miesięcy do Europy dla wypoczynku. Z innej strony stoli twierdzą — dodaje ten dziennik ironicznie, że poseł jest chory nie tyle z natężania, jako raczej, że ostatniemi czasy miał do walczenia z nieprzyjemnościami, gdyż plany jego finansowe i polityczne były krzyżowane, a układy z Portą nie wypadały pomyślnie i wpływ angielski w Turcyi znacznie osłabł. Te okoliczności miały podrażnić posła, a jak twierdzą pesymiści, nie wróci on już z podróży swej do kraju.

Delegat komitetu angielsko-francuskiego wierzycieli tureckich p. Toqueville zawarł, jak już donosiliśmy, umowę z Portą, która prócz finansowéj ma także i polityczną doniosłość. Celem téj umowy jest utrwalenie i ujednostajnienie długu państwowego tureckiego, tj. wszystkie długi niestałe zmienić na stałe i wszystkie pożyczki zaciągnięte na różne procenta zlać w jedną o stałéj i jednostajnéj prowizyi. Wszystkie długi mają być zredukowane na jedną rentę 5%, któréj procenta pokrywane będą dochodami z ceł. Polityczna doniosłość polega głównie na tem, że komisya w któréj delegaci mianowani przez Francyę i Auglię będą mieć większość, ma prawo kontroli nad dochodami z ceł będącemi niejako hipoteką téj nowéj renty. Wreszcie grupa kapitalistów reprezentowanych przez p. Toqueville udziela Porcie pożyczki 200 milionów.

Zaburzenia w Kairze, których ofiarą padli ministrowie europejscy, nie przejdą bez następstw, bo Anhlia i Francya, które podjęły się zorganizować finanse egipskie, aby znaleść pokrycie dla wierzycieli Egiptu, wzięły te sprawę na seryo. Podejrzenie pada że chediw, który musiał oddać na pokrycie długów dobra swoje i swojej rodziny nabyte i ulepszane kosztem skarbu państwa, sam był głównym motorem zaburzeń, chcąc się pozbyć opieki finansistów europejskich.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 24 lutego (*pryw.*) *Tagblatt* podaje telegram z Moskwy oparty na dobrych informacyach, który mówi: Dżuma ustaje i można z największą pewnością przypuszczać, że na wiosnę minie wszelkie niebezpieczeństwo. Korespondent londyński do *N. f. Presse* dowiaduje się, że Anglia i Francya przesłały noty równobrzmiące do Chedywa, w których najwyraźniej oświadczają, że umowy zawarte co do komisyi międzynarodowej i co do kontroli finansów niemogą być zniweczone. Gabinet angielski posiada dość wyraźne dowody, że Chedyw był sam właściwym twórcą wybryków w Kairze. *Presse* donosi z Belgradu: Sądzą tutaj, że tylko na pewne przypadki zajść mogące przyszłoby między rządem serbskim a jenerałem Czernajewem do dalszych układów.

Berlin 23 lutego. Jenerał marszałek polny hr. Roon umarł o godz. 1ej po południu.

Londyn 23 lutego. Hr. Karolyi z żoną był wczoraj na obiedzie u lorda Beaconsfielda, na którym między innymi znajdował się także hr. Szuwałow. Hrabina Karolyi przedstawiła się wczoraj Królowej. Żona cesarzewicza Niemieckiego wyjechała wczoraj do Eastwell w odwiedziny do księstwa Edynburskich. Ks. Walli wyjechał wczoraj na stały ląd.

Londyn 23 lutego. *Observer* występuje energicznie przeciw przywróceniu osobistych rządów Chediwa. Gubernator Przylądka Dobrej Nadziei Bartle-Frere donosi, że nie ma żadnej obawy o Pearsona, gdyż tenże zajmuje silne stanowisko.

Londyn 24go lutego. *Times* donosi: Francya i Anglia wysyłają za wspólnem porozumieniem się okręty wojenne do Egiptu w celu demonstracyi i zawiadomiły o tym kroku swoim mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim.

Tirnowa 23 lutego. Zgromadzenie notablów zostało dziś otwarte mową zagajającą księcia Dundukowa-Korsakowa, która główny kładzie nacisk na to, że Zgromadzenie ma dać krajowi stanowcze instytucye, uchwalić statut organiczny, a w razie potrzeby zmodyfikować projekt i uwzględnić w tej mierze głos sumienia i dobro kraju. Car delegował jenerała Drinowa i Dra Lucyenowa, aby udzielali w razie potrzeby odpowiedzi na zapytania. Po posiedzeniu odbyła się uczta, na której ks. Dundukow wzniósł toast na cześć Cara, oswobodziciela Bułgaryi. Deputowani żądali wzniesienia toastu na cześć Francyi i komisarza francuskiego a ten ostatni wzniósł toast na wszystkich komisarzów europejskich a odstąpił odpowiedzi na takowy komisarzowi angielskiemu, który pierwszy przybył do Tirnowy. Komisarz angielski wzniósł następnie toast za pomyślność Bułgaryi; tego najmłodszego z państw europejskich, przynajmniej w tej chwili imiennie. Delegaci rumuńscy przyjęli z największą przychylnością tę aluzyę. W kościołach Bułgaryi zaprowadzone zostały modły, które błagają o łaskę Boga dla połączenia całego ludu bułgarskiego. Ks. Dundukow odbył dziś przegląd wojska bułgarskiego.

Petersburg 23 lutego. Hr. Loris-Melikow telegrafuje z Carycyna z d. 22 b. m.: W gubernii Astrachańskiej w powiecie Bukajewskim i w innych wsiach nawiedzonych zarazą nikt już nie zachorował ani nie umarł. Wczoraj hr. Orłow i pełnomocnik krzyża czerwonego Pisarew przybyli do Wetlanki i z radością powitani byli przez mieszkańców. Dziś upływa 31 dni od ostatniego wypadku śmierci na dżumę w Wetlance Delegowany tu przed miesiącem lekarz z Odessy Wojnatowicz, umarł wczoraj. Jak lekarze stwierdzają, śmierć nastąpiła skutkiem wysilenia przy chronicznem zapaleniu nerek.

Kursa, Wiédeń 24go lutego, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 63·45.— Renta srebrna 64·40. — Renta złota 75·90. — Losy z r. 1860 115·50. — Akcye Banku Narodowego 791·—. — Akcye kredytowe 230·40. — Londyn 116·55 — Srebro 100·—.— Napoleony 9·28½—. Lombardy 67·25. — Losy z roku 1864 149·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 222·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 125·—. — Akcye kolei węg. północno-wschodn. 118·—.— Anglo-Bank 100·60 — Obligacye indemn. galic. 86·75. — Losy prem. węgierskie 84·60. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 106·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 117·—. % Listy zast. hipoteczne 91·25. — Marki 57·30—. Ruble 115·75 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·50.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 24 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	114 —	115 50
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 60	1 75
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 80	57 90
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 55
Dukat austryacki . . „ 1 „	5 45	5 55
Napoleondor „ . „ 1 „	9 23	9 45
Półimperyał „ . „ 1 „	9 40	9 57
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	99 75	100 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	85 75	87 25
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	90 75	92 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	90 50	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
(Oprócz bież. kuponu, obligacye losują się każdego w miarę terminu płatn.)		
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 — (rub. i kop.)	— — (rub. i kop.)
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	99 75	101 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	89 50	91 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	220 —	224 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	122 50	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	60 —	80 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	16 —	17 50
Losy m. Stanisławowa .	21 50	23 50

Wiedeń 22 Lutego.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	63 35	63 50
5 „ „ „ „ srebr.	63 35	64 50
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	81 —	81 50
„ „ „ galicyjsk.	86 50	87 50
„ „ „ bukowiń.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	76 25	77 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	103 —	103 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	100 30	100 50
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 25	91 75
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	96 —	— —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	88 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	77 25	78 25
5 „ zakł. kred. austr. . .	110 75	111 27
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	97 25	98 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	144 50	145 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 50	92 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	336 —	338 —
„ „ „ 1854 .	111 —	111 50

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	115 30	115 60
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	125 50	126 —
Losy pożyczk. z r. 1864	149 30	149 60
„ prem. pożyczki węg.	84 15	84 50
Losy Comorente . . .	25 —	27 —
„ kredytowe . . .	165 —	165 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 25	100 —
„ księcia Salm . . .	43 —	43 50
„ „ Palffy . .	31 50	32 50
„ „ Clary . .	32 —	33 —
„ hr. St. Genois . .	35 50	36 —
„ miasta Budy . .	32 50	33 50
„ Windischgraetz . .	30 —	30 25
„ hr. Waldstein . .	25 50	26 —
„ Keglevich . . .	16 —	16 50
„ Rudolfa	16 —	16 50
„ tureckie 400-frank.	22 40	22 80
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	791 —	793 —
Zakładu kredytowego .	229 20	229 75
Żeglugi parow. na Dunaju	517 —	519 —
Kolei północ. Ferdynanda	2085	2090
„ rządowej fr. a. . .	249 —	249 50
„ zachod. c. Elżbiety	167 —	168 —
„ południowej . . .	67 —	67 50
„ Galicyjskiej . . .	222 50	223 —
„ Czerniowieckiej .	124 —	125 —
„ Albrechta	34 —	36 —
„ węg. północ.-wschod.	117 50	118 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	120 50	121 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	119 50	121 —
„ Koszycko-Bogumił.	104 25	105 —
„ Siedmiogrodzkiej .	99 50	100 50
„ Cisańskiej . . .	191 —	192 —
„ wschodnio-węgiersk.	110 25	110 75

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	133 —	134 —
Banku anglo-austryackiego	99 75	100 —
Zakładu kredytowego węg.	223 80	224 —
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	108 50	109 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 80	71 20
„ państwowej 500 fr.	160 70	161 20
Emisya z r. 1867 .	157 —	— —
„ południowej 500 fr.	111 75	112 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 —	102 50
„ „ „ 100 w. a.	98 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 50	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	87 50	88 50
5% w srebrze . . .	83 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 10	100 50
Emisya II. . . .	100 —	100 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 50	77 75
Emisya z r. 1867 . .	79 50	80 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 20	64 60
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 25	89 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 50	5 52
„ dukat na wagę	5 50	5 51

	płacą	żądają
Napoleondory	9 28½	9 29½
Suweryny angielskie . .	11 69	11 74
Imperyały rosyjskie . .	9 53	9 55
Srebro	— —	— —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 25	57 35
Rubel pap.	1 15½	1 16

Lwów 22 Lutego.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 38	5 48
„ cesarski	5 44	5 55
Półimperyał rosyjski . .	9 52	9 62
Rubel srebrny rosyjski .	1 50	1 60
„ papierowy . . .	1 14	1 16
Marki (100)	57 25	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 70
„ „ „ „ „ 4%	80 50	81 50
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	91 75
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	221 50	224 —
„ „ Lwow.-Czern.	123 —	125 50
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 —

Warszawa 22 Lutego.

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	066	— —
„ „ nowe . .	100 45	— —
kupon . .	083	— —
„ likwidacyjne . . .	90 —	— —
kupon . .	90 —	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	236 50	— —
„ „ „ 1866 r.	236 50	— —

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*